Nr. 285. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, niedziela dnia 21 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ze sfer ruskich.

Lwów, 20 czerwca.

(Nieudała agitacja strejkowa. — „Fiasco“ „Narodnego komitetu“ w sprawie wysełki włościan ruskich do Prus. — Wiec Starorusinów w Komarnie i niesnaski z Ukraińcami. — Młodzież ruska),

Przewódcy ukraińscy nie posiadają się z gniewu z powodu, iż wszelkie ich wiadomości na temat rzekomego ruchu strejkowego wśród włościan ruskich, okazują się regularnie fałszywemi. Lud, po zeszłorocznem doświadczeniu, żadną miarą nie daje się nakłonić do awantur, które raz już okupił nędzą materjalną i procesami tysięcy obałamuconych jednostek. Można dzisiaj z całą stanowczością stwierdzić, że lud w powiatach wschodnich nietylko stoi zdala od agitacji strejkowej, ale wogóle traci coraz bardziej zaufanie do swych prowodyrów.

Ma zresztą ku temu powód poważny, chociażby w historji organizacji, którą Ukraińcy usiłowali byli stworzyć dla ogołocenia Galicji wschodniej z sił robotniczych. Pisaliśmy już parokrotnie o akcji, jaką „Narodny komitet“ rozpoczął był, celem masowego wysełania chłopów ruskich do Prus i Westfalji. Dzisiaj możemy obszerniej przedstawić *fiasco*, jakie ta sprawa zrobiła.

W jesieni ubiegłego roku „Narodny komitet“ odniósł się był do posłów Wolfa i Schoenerera z prośbą o zakomunikowanie mu odresów agencyj handlowych w Niemczech, które trudnią się sprowadzaniem robotników rolnych. Porozumiał się następnie „Komitet narodny“ z owemi agencjami i zobowiązał się dostarczyć im robotników w liczbie do 20.000 ludzi. Agencje nadesłały odpowiednią ilość formularzy kontraktowych, z któremi dwaj uproszeni przez „Narodny komitet“ panowie, a to pewien ksiądz ruski z Przemyskiego i pewien kandydat adwokacki, puścili się w podróż agitacyjną po siołach wschodnich powiatów dla rekrutowania wychodźców.

Zachęceni widokami wielkich zarobków, chłopi podpisywali kontrakty masami, ale kiedy z wiosną ajencje niemieckie zażądały dostawienia robotników, okazało się, ze chłopi rozmyślili się i ani chcą słyszeć o podróży! — Nagabywany listami i telegrafami „Narodny komitet“ znalazł się w niemałym kłopocie. Zapotrzebowanie wzrastało, a robotnik nie chciał jechać. Wysełano więc ludzi dorywczo, na chybił-trafił w najrozmaitsze strony, co wywoływało najrozmaitsze nieporozumienia z ajencjami, które groziły procesem.

Ostatecznie zdołano skłonić do wyjazdu parę tysięcy osób, a zawiedzione agencje niemieckie, zrezygnowawszy z dalszych transportów, zerwały wszelkie stosunki z „Narodnym komitetem“.

Tak zakończył się wielki, a przez długie miesiące przygotowywany zamach prowodyrów ruskich na obszary dworskie. Miał on ten wynik jedyny, że lud poznał się na swych przewódcach i dzisiaj nie tak łatwo daje się im bałamucić.

Pomiędzy Ukraińcami a Starorusinami walka, która trwała zawsze, przybrała obecnie formy bardzo ostre. Należy pamiętać, że w tej walce uczestniczą po stronie Ukraińców także radykali i socjaliści ruscy, którzy zresztą są pierwszych lewem skrzydłem.

Bezpośredni powód do najnowszego zatargu dały brutalne zajścia, które przed paru tygodniami miały miejsce w Komarnie. Powiat ten prawie wyłącznie pozostaje pod rządami i wpływem Ukraińców i dlatego Starorusini, którzy znowu dzierżą hegemonję w Rudeckiem, pragnęliby osłabić tutaj wpływ swoich przeciwników. Postanowili zatem urządzić wiec moskalofilski w Komarnie i założyć tam czytelnię im. Kaczkowskiego, kiedy jednak zgromadziło się grono paruset Starorusinów, aby obradować pod przewodnictwem adwokata dra Pawenckiego ze Lwowa, wtargnął do sali tłum młodzieży i mieszczan z ukraińskiej frakcji.

Napastnicy — jak donosi *Hałyczanin* — poczęli stawiać niemożliwe wnioski i postulaty i wywołali taką awanturę, że komisarz rządowy był zniewolonym, zgromadzenie rozwiązać.

Ukraińcy, którzy mieli liczebną przewagę, okazywali nawet niedwuznaczną ochotę do przetrzepania poważnych grzbietów staroruskich; napadniętych ocaliła jednak okoliczność, że Ukraińcami przewodził dr. Kość Lewicki, który ma pewne moralne zobowiązania wobec dra Pawenckiego, jeszcze z czasów wydawnictwa swego słownika.

On też powstrzymał młodzież i mieszczan od bójki. *Hałyczanyn* sądzi, że podobne objawy dotykają tem boleśniej i budzą tem większe obawy o przyszłość, że młodzikom narodowo-ukraińskim udaje się tu i ówdzie wciągnąć do swej akcji włościan i mieszczan, jak to miało miejsce w Komarnie.

Organ moskalofilski nie chce w tym wypadku obwiniać samych tylko gimnazjalistów i studentów ruskich; sprawcami tego obałamucania są inni ludzie.

„Kto to tacy — pisze — nie trudno się domyśleć. Nie chcemy wymieniać ich po nazwisku, lecz łatwo poznać ich po czynach. Agitacje tych ludzi są najlepszym dowodem, iż niema w nich ani sumienia, ani honoru, ani serca dla tego ludu, który chcą zbawiać.

Żeby wciągnąć n. p. włościan do stronnictwa radykalnego, ci niesumienni agitatorowie zapewniali ich, że każdy włościanin, należący do stronnictwa radykalnego, otrzyma za darmo i ziemię i lasy i pastwiska przy podziale ziemi obywateli ziemskich; żeby nakłonić włościan do strajków, zapewniali ich, iż sam cesarz nakazał strajkować...“

Z Macedonji.

Lwów 20 czerwca.

Straszna katastrofa belgradzka odwróciła uwagę Europy od wypadków w Macedonji, które tak się rozwijały, iż zagrażały po części spokojowi europejskiemu. Na szczęście, dzięki energicznemu wystąpieniu Turcji i temu faktowi, iż Macedończycy zobaczyli, że absolutnie na pomoc państw obcych, a w pierwszym rzędzie Rosji, liczyć nie mogą, gdyż między Rosją a Austro-Węgrami panuje co do spraw bałkańskich najzupełniejsze porozumienie, powstanie w Macedonji zupełnie ucichło. Niedobitki albo się poddają, albo uciekają za granicę. Albańczycy złożyli broń i otrzymali powszechną amnestję, z pod której wyjęto tylko tych, którzy się dopuścili zwykłych zbrodni podczas rokoszu. Takich przestępców już osądzono i odstawiono w łańcuchach do Salonik, skąd wysłano ich na pokutę do Azji Mniejszej. Taki sam los spotkał mniej winnych wspólników spisku dynamitowego w Salonikach. Tylko kilku Bułgarów macedońskich skazał trybunał na śmierć, między tymi zaś znajdują się ci, którzy robili podkop pod Bank Ottomański, oraz ten Bułgar, który podłożył bombę pod francuski statek handlowy. Ale i tych ludzi nie stracono, bo sułtan postanowił, że wyroki śmierci będą mu przedstawione do zatwierdzenia. — Zdaje się, że będą oni ułaskawieni o tyle, iż pójdą w głąb Azji Mniejszej na ciężkie roboty.

Teraz czas na rozwinięcie reform, do których wszystko już jest przygotowane. Żandarmerję objęli oficerowie szwedzcy; urzędy podatkowe delegaci Banku ottomańskiego, który jak wiadomo, jest instytucją kosmopolityczną, zarządzaną głównie przez Francuzów i Belgów; w każdym sądzie stanęli dwaj sędziowie, jeden muzułmański, a drugi prawosławny; wreszcie generalny gubernator Hilmi-basza polecił każdej gminie wybrać „radę starszych“, która będzie władzą autonomiczną. Wynika z tych wszystkich zmian, już dokonanych, że najniesłuszniej mówiono, iż po stłumieniu powstania sułtan wrzuci do kosza projekt reform, a mocarstwa milcząco na to pozwolą. Przeciwnie, właśnie donoszą ze Stambułu, że Porta zamierza zastosować macedońskie reformy do całego państwa.

Zbiegli do Europy powstańcy głoszą teraz w różnych pismach, że tylko na pewien czas zasprzestali walki, lecz najpóźniej na przyszłą wiosnę znowu ją zaczną, ale już w porozumieniu z innymi ludami, ujarzmionymi przez Turcją, zwłaszcza wiele liczą na Ormian. Zamiar wznowienia ruchawki niezawodnie istnieje, bo wynika to z zeznań jeńców; nadto zaś władze tureckie wykopują teraz z ziemi w wielu okolicach karabiny, skrzynie z dynamitem, aparaty do telegrafu polowego i zwoje drutów telegraficznych. Jest godne uwagi, że w okolicach nadmorskich znaleziono w ziemi składy magazynowych karabinów, używanych w armji rosyjskiej, co pozwala przypuszczać, że kontrabandę wojenną przysyłano z Odessy, gdzie jak wiadomo, znajduje się siedziba rewolucjonistów bałkańskich.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 19 czerwca.

(Giełda wobec rewolucji belgradzkiej. — Wyrok trybunału administracyjnego w procesie kolei północno-zachodniej o budowę drugiego toru. — Zmniejszenie się frekwencji podróżnych na kolejach czeskich).

(fr.) Tydzień zaledwie minął od ponurego dramatu, jaki rozegrał się w konaku królewskim w Belgradzie, a już giełdy niemal przeszły nad nim do porządku dziennego. Może później odezwą się jeszcze jego echa, dziś ma on znaczenie dla sfer finansowych tylko o tyle, że jest niejako dalszym probierzem trwałości i znaczenia porozumienia austrjacko-rosyjskiego z r. 1897 w sprawach wschodnich. Wszyscy sobie zdają jasno sprawę z tego, że gdyby nie ta słynna *entente*, to rewolucja belgradzka nie przeszłaby też bez żadnych następstw, jak to dziś ma miejsce. Efekt tego wypadku na giełdzie, w pierwszej chwili przerażenia, objawił się spadkiem kursu akcyj kredytowych zaledwie o 7 koron, który jednak do tej pory jest już zupełnie wyrównany. No, toż swego czasu defraudacja kilkuset tysięcy koron w praskiej filji zakładu kredytowego więcej obniżyła wartość kursową tego papieru spekulacyjnego. Gdyby katastrofa belgradzka nie była tak straszną i nie wywoływała uczucia zgrozy, możnaby śmiać się z Serbji, iż świat finansowy, tak małe przypisuje jej znaczenie, iż na wymordowanie całej jej rodziny królewskiej i wygaśnięcie panującej dynastji, prawie wcale nie reaguje.

Przed kilku dniami, jak wiadomo, zapadł w trybunale administracyjnym wyrok w sporze zarządu kolei północno-zachodniej z rządem w sprawie budowy drugiego toru. Trybunał orzekł w zasadzie, że kolej północno-zachodnia jest obowiązana wybudować drugi tor i nie ma prawa domagać się z tego tytułu od państwa ani podwyższenia gwarancji, ani żadnych innych świadczeń. Dla posiadaczy akcyj kolei północno-zachodniej, orzeczenie to trybunału administracyjnego jest arcyniemiłe, gdyż uszczupli znacznie ich dywidendy w najbliższych latach. Budowa bowiem drugiego toru na całej linji kosztować będzie, jak obliczają fachowcy, około 25 miljonów koron, które trzeba będzie pokryć z dochodów bieżących. A jednak mimo to przyjęła giełda ten wyrok bez irytacji, przeciwnie, nawet z pewnego rodzaju zadowoleniem. Sprawiły to jego motywa, które zasadniczo ograniczają prawo rządu zmuszania kolei prywatnych do poczynienia wymaganych przez rząd inwestycyj.

Oto bowiem orzekł trybunał administracyjny, że w tym wypadku musi kolej północno-zachodnia zastosować się do żądania rządu i spełnić jego polecenie, gdyż wybudowanie drugiego toru potrzebne jest ze względów na bezpieczeństwo ruchu, a takich inwestycyj może rząd domagać się; natomiast, jak podniesiono w motywach, nie ma rząd prawa zmuszać kolei prywatnych do czynienia takich inwestycyj, które mają jedynie na celu rozwój komunikacji. To stanowisko trybunału ma ogromną doniosłość dla wszystkich kolei prywatnych i odtąd też w niejednym wypadku potrafią się one uchylić od poczynienia wkładów, nakazanych im przez rząd, powołując się na to, że wkłady te nie mają na celu zwiększenia bezpieczeństwa ruchu, lecz jedynie rozwój komunikacji. Dlatego też wyrok trybunału, aczkolwiek w tym konkretnym wypadku niekorzystny dla prywatnego przedsiębiorstwa kolejowego, a pośrednio i dla giełdy, przyjęła giełda mimo to całkiem sympatycznie.

Bilanse kolei czeskich za maj wykazują stosunkowo bardzo znaczne zmniejszenie się frekwencji podróżnych. Uderza to tem bardziej, że pogoda w maju była tego roku o wiele piękniejszą, niż w roku ubiegłym. A jednak mimo to, kolej busztiehradzka przewiozła w tym miesiącu o 24.514 podróżnych mniej, niż w maju roku ubiegłego, kolej z Uścia do Cieplic o 56.177, a czeska kolej północna o 35.832 osób mniej. W ciągu zaś pięciu miesięcy roku bieżącego frekwencja podróżnych na tych trzech kolejach zmniejszyła się w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o 484.681 osób. Dochód zaś ich zmniejszył się o prawie 100.000 koron, pomimo, iż od Nowego Roku podwyższyły one taryfy osobowe. W tem jednak podwyższeniu taryf i w zaprowadzeniu podatku od biletów kolejowych tkwi, jak się zdaje, główny powód zmniejszenia się frekwencji podróżnych. Najwięcej bowiem ubyło podróżnych na małe odległości.

Klasztory katolickie w Rosji.

Petersburski korespondent *Przedświtu* podaje kilka bardzo zajmujących szczegółów o klasztorach katolickich, jakie pozostały jeszcze w państwie rosyjskiem.

Z licznych klasztorów różnych reguł, a bogato udotowanych, — pisze korespondent — teraz już nic prawie nie zostało! Nowicjatów nie ma nigdzie (mówimy tu o Litwie i Rusi); są jeszcze (już zaledwie kilka na całym ogromnym obszarze) nieskasowane dotąd klasztory, na wymarcie skazane, a w niektórych już nawet zakonników niema, lub dwóch, trzech staruszków jeszcze dogorywa...

W archidyecezji mohylewskiej, — oprócz Petersburga, gdzie przy kościele św. Katarzyny mieszka obecnie kilku Dominikanów, przeważnie cudzoziemców — taki niezabrany dotąd klasztor istnieje w Agłonie, w gubernji witebskiej, z cudownym M. B. obrazem, fundacja z XVIII wieku pierwszej ćwierci, Ewy-Justyny z Sieleckich Szostanieckiej, podskarbiny witebskiej, dla Dominikanów, których jednakże tam już nie ma ani jednego! Nadto w Mohylewie istnieje jeszcze dom Marjanitek, lecz oprócz matki przeoryszy Kolety Kołosowskiej (profesję składała w 1830 r.) podobno tylko para staruszek tam mieszka.

W wileńskiej djecezji, gdzie kiedyś kwitnęło tyle klasztorów, teraz jest jeden tylko klasztor Franciszkanów w Grodnie, fundowany w 1635 r. przez Eustachego Kureka; do niedawna było tam dwóch tylko Franciszkanów i kilku Bernardynów. W samem Wilnie męskiego klasztoru nie ma już żadnego: został jeszcze klasztor Benedyktynek, zbudowany w roku 1622, przez Mikołaja i Katarzynę Horodyskich; nie tak jeszcze dawno mieszkało tam kilkanaście zakonnic (teraz już mniej) reguły św. Benedykta, także parę Karmelitanek Bosych i trochę więcej Bernardynek. W Słonimiu, powiatowem mieście gubernji grodzieńskiej, mają klasztor Bernardynki, (jest ich tam bardzo już mało) razem z Marjanitkami, — powołany do życia w r. 1645 przez Aleksandra Judyckiego, pisarza wirkomirskiego. Grodno posiada jeszcze klasztor Brygidek, zmieniony przez Krzysztofa Wiesiołowskiego, marszałka W. k. i żonę jego Aleksandrę; przed kilku laty były tu: 3 Brygidki, 2 Dominikanki i 3 Benedyktynki.

Żmudzka, inaczej telszewska djecezja, obfitująca za dawnych czasów w siedziby zakonne, teraz ma ich niewiele. Jest tu na wymarcie przeznaczony klasztor Bernardynów w Kretyndze, w powiecie telszewskim gubernji kowieńskiej, fundacja z 1610 r. — Z żeńskich klasztorów są jeszcze: w Kownie — Benedyktynek, jest ich kilkanaście, a mieszka tu także kilka Bernardynek; w Krokach — zgromadzenie t. zw. Katarzynek, dla których kościół i klasztor wybudował Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki, 1645 r.: tych jest kilka jeszcze dotąd.

W granicach łucko-żytomierskiego biskupstwa znajduje się jeden tylko klasztor w Zasławiu na Wołyniu, zbudowany dla Bernardynów na początku XVII. wieku; zakonników w nim przebywa 6, dwaj poza klasztorem zarządzają parafiami. — Oprócz tego w tej djecezji jest jeszcze: Franciszkanów 5, Kapucynów 11, Karmelita Bosy 1.

Rozszerzenie zakresu działania czerniowiec. kierownictwa ruchu.

Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą z Wiednia do *Gazety polskiej* w Czerniowcach, że starania posłów bukowińskich, w sprawie ustanowienia osobnej dyrekcji ruchu dla kolei bukowińskich, częściowy przynajmniej odniosły skutek. O kreowaniu dyrekcji ruchu w Czerniowcach wprawdzie na razie jeszcze mowy nie ma, ale dotychczasowa działalność kierownictwa ruchu w Czerniowcach, zostanie z dniem 1 stycznia 1904 zna-

---

(126)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— Waćpan to mówisz? — zawołał z poruszeniem Żegota.

— Ja, Hyacynt Rupejko, pan na Rupejkach nad Dzitwą.

— Ba! — szepnął po chwili pan podstoli.

— Nie wierzysz?

— Inny może być!

— O innym nic mi nie mówisz... — szepnął Rupejko.

— Czy ryby ci się nie śniły? — spytał Gąska.

— Nie.

— No, panie Hyacyncie, to żadnej obawy o naszego podstolego nie ma. Zdrów jest, jeno trochę głupi. Wyściskaj waćpan żonkę swoją, która sama nie wie, czego chcesz od niej. Ja do Stańczyka spieszę, gdzie Firlej ma być, a Bekwark lamentować.

Pan Żegota nie zatrzymał przyjaciół, czuł teraz samotności potrzebę. Rupejko wyszedł naprzód, a za nim Gąska, którego w sieniach przyłapała Kasieńka. Oczy zaczerwienione jeszcze od płaczu miała, a niepokój w całej postaci. Pan Hyacynt widząc, że z Gąską mówić chce, powitał podstolinę i odszedł zaraz, a ona do Gąski:

— Panie Gąsko, nie wytrzymam!.. Źle może czynię, pytając was o to — ale trudno. Serce boli — ot dlaczego... Wy na dworze raz wraz jesteście, a życzycie dobrze nam... Powiedźcie czy — mój — mąż... ma się do panny Zaberezińskiej?...

I rozpłakała się.

Gąska wytrzeszczył oczy i nic nie zrozumiał zrazu; ale Kasieńka nie czekała odpowiedzi, bo zdało się jej, że posłyszała głos męża. Skoczyła więc po schodach i znikła.

— A to oni coś nawzajem posądzają się! — szepnął do siebie Gąska — i parsknął śmiechem. Powtórzył słowa podstoliny Rupejce, który chrząknął jeno i nic nie odpowiedział.

— Nie swój jesteś dziś waszmość!

— Ryby mi się śniły — Rupejko na to.

Gąska na zamek poszedł, a pan Hyacynt do siebie się udał, mrucząc pod nosem:

— Król nie król... djabli wiedzą!.. Co do Muciuszyńskiego — przysiągłem, ale co do jego królewskiej mości?..

A i ptaka tego ganią,
A zowią go prosto kanią,
Co sobie tak pocznie grubie
Ułapiwszy, iż nie skubie.

— Miałżeby król jegomość kanią być?.. — zapytał siebie Rupejko.

Byłbyś iście silne bydło,
Byś to miał puścić na skrzydło...

A o królu jegomości nie godzi się mniemanie takie mieć — dokończył.

Rupejko nie słyszał nic, lecz widział króla i Kasieńkę na wirydarzu.

Biedny pan Żegota nie wiedział sam, co miał teraz myśleć, ale postanowił niepewności kres położyć i w tym to celu na małżonkę swoją zawołał. Nie przesłyszało się Kasieńce. Odbiegła od Gąski i zaledwie czas miała oczy otrzeć, jak znów posłyszała głos mężowski:

— Kaśka!

Stanęła w drzwiach.

Pan Żegota siedział na zydlu pod piecem, z podełba spojrzał na nią i rzekł:

— Pódź tu!

Podeszła.

— Słuchaj, Kaśka! mnie już ten Kraków oczorciał.

Nie odpowiedziała nic.

— Aha! — mruczał pod nosem — chciałoby się jej tutaj ostać! ale urząd złożę, z królem się pokłócę, a wyjadę!.. Kaśka! — rzekł głośno — wybieraj się! jutro abo pojutrze wyjeżdżamy do Rogów!

Kasieńka skoczyła mężowi na szyję.

— Do Rogów! do Rogów! — zawołała w uniesieniu — i nuż całować, a w dłonie bić, a śmiać się, zapominając o łzach i nieszczęściu swojem.

— Kasieńko! ty się cieszysz?

— Ino jedźmy już, jedźmy! — wołała — a na co czekać pojutrza, gdy jutro wyjechać można?.. Jak się zakrzątnę, to dziś przez nockę upąkuję wóz cały — a na Kraków nie spojrzę, jeno na Primarję do Bernardynów skoczę i na mszę dam, by zgoda między nami zapanowała. Do Rogów! do Rogów! a dyć to już zatęskniłam za polami i lasami, a wżdy już czas żniw się zbliża, a choć jest tam komu dojrzeć i upilnować, zawżdy samemu lepiej i przespieczniej. Nie spostrzeżesz się, jako rzeczy ułożę wszystkie — jeno na wóz i wiśta!.. Tak dobrze było nam w Rogach... a tu?.. Nie płakałam tam ni razu, ani krzyknęłam, chyba gdy kolec róży w palec mnie zakłół, lub zła osa ukąsiła. Zaraz do pakunku się wezmę, a raniutko jeno na Primarję do Bernardynów skoczę.

Zaczęła męża całować a tulić, głowę jego do zarumienionych z radości jagód przykładać, wąsy rozczesywać, wreszcie zerwała się i jak ptak frunęła, na Magdę wołając:

— Do Rogów!.. jedziemy do Rogów, zaraz jutro!.. a bierz-że mi się do rzeczy, Magduniu!..

Pan Żegota siedział na zydlu i patrzał w drzwi, przez które wybiegła. Słyszał oddech jej piersi, wołanie wesołe, klaskanie w dłonie i jeżeli przed tem rozumiał niewiele, to teraz nic a nic już nie rozumiał. Podniósł się po chwili, ręce rozczepierzył i rzekł:

— Znał Gąska dwóch: jeden był mądry, a drugi głupi!..

XXVI.

Jako Jaśko Firlej lamentować począł, a król jegomość umyślił do Lublina wyjechać.

Nie w izbie przybramnej Bekwark śpiewał, jeno w komnacie królewskiej, gdzie zebrał się dwór cały, a Zygmunt August nasamprzód wszedł i pierwszy kazał śpiewaka przywołać. Snadź Bekwark powracał znów do łaski pańskiej, a nie wiedział sam czemu to przypisać: czy względom, jakimi go obdarzała księżna szczecińska, czy zamiłowaniu w pieśni jego Anny Jagiellonki, czy jakiejś zmianie tajemnej, która w królewskiem usposobieniu zaszła. Nie posponował go już pan Mniszech, ale uśmiechał się wdzięcznie i różne włoskie *canzony* przezierał, a wybierał te, które najwięcej ognia w sobie miały i najbardziej do imaginacji przemawiały. Lecz król niekoniecznie nowościami kontentował się: kazał nieraz przypomnieć pieśni śpiewane dawniej, przy których nieraz pełniejszą piersią dychał, a na wrzeciono duszy roztęsknionej nawijał długą nić marzeń złocistych. I Bekwark śpiewał. Gwoli księżnej Bogusławowej od Maryjskich rozpoczynał, gwoli stanowisku pańskiemu uderzał w nutę rycerską, gwoli królewskiemu sercu miłosną zawsze pieśnią kończył. Księżna Bogusławowa często zdrzemnęła się przy niej, zasunięta w krzesło głębokie, ale Anna Jagiellonka, ale król — ten ostatni szczególnie — z zapartym oddechem słuchali tęsknych zawodzeń Bekwarkowych, który od spokojnych do coraz gwałtowniejszych przechodził, aż kończył strun wichurą, ciskającą błyskawice i pioruny. Znać było w onych pieśniach, jak ku sobie serca rozmiłowane tęsknią, a ciągną; jak przysięgają; jak rozłączone, płaczą, wołają się przez echa i przez wichrów poświsty; jak stawiane przeszkody łamią i druzgocą i lecą do siebie przez góry i morza, a spotkawszy się gdzieś w krainach podniebnych, w nieugaszony ogień wybuchają, w pożar wszystko trawiący. Zdawało się, że pod palcami Bekwarka struny wielkim płomieniem się palą, że je porywa zawieja jakaś, burza, huragan!... Oczy słuchaczów były utkwione w śpiewaka, źrenice rozszerzone, serca bijące. Jeno król Zygmunt August przymknięte powieki miał i w myślach jakichś, a dumaniach tonął; jeno po silnym oddechu piersi i rumieńcach, które na jagodach występowały, znać było, że czuł, słuchał i oddawał się cały porywającemu go urokowi. *(C. d. n.)*

cznie rozszerzoną, a to kosztem dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Kierownictwo ruchu *(Betriebsleitung)* w Czerniowcach zmieni nazwę na *Verkehrsleitung* i na wzór dawnego kierownictwa ruchu w Mährisch-Schönberg — otrzyma prawie wszystkie, zupełnie niezawisłe oddziały, jakie posiada stanisławowska dyrekcja kolejowa, z wyjątkiem oddziału dla kontroli przychodów.

Kierownictwo to posiadać więc będzie następujące oddziały: prawniczy, dla spraw personalnych i sanitarnych, oddział budowy i konserwacji dróg żelaznych, oddział dla służby wozowej i mechanicznej, kompletny oddział ruchu, komercjalny, rachunkowy i prawdopodobnie osobną kasę.

W ten sposób rozszerzone kierownictwo ruchu podlegać będzie tylko osobistej kontroli dyrektora stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, lub tegoż zastępcy.

Z powodu rozszerzenia zakresu działania kierownictwa ruchu w Czerniowcach czynność dyrekcji stanisławowskiej znacznie się zmniejszy, odpadnie bowiem przeszło 600 klm. sieci kolei żelaznych i blisko 50 stacyj. Personal czerniowieckiego kierownictwa ruchu zwiększy się o 30 urzędników przeszło.

Na konferencję dyrektorów kolei państwowych, która się w tym celu 25 bm. we Wiedniu odbędzie, wyjeżdżają: dyrektor kolei, radca dworu p. Festenburg, oraz naczelnik czerniowieck. kierownictwa ruchu dr. Hnidey.

Mały fejleton.

Sposób odżywiania się ojca rodziny, z powodu wilegjatury.

Wczoraj, w najruchliwszym punkcie miasta, mężczyzna w średnim wieku i o przyjemnej powierzchowności, potknął się i legł bez ruchu.

Przechodzący natenczas bardzo młody lekarz, jeszcze zupełnie bez praktyki, przecisnął się przez tłum, przyklęknął nad denatem i przyłożył ucho do jego stopy. Słuchał bardzo długo i wreszcie rzekł, iż sprawa bez udziału pogotowia ostać się nie może.

Wezwana telefonem w cwał przypędziła karetka. Sanitarjusze potrząsali i podrzucali nieznajomym na wszystkie strony, co wywołało skutek ten jedynie, iż z prawej stopy spadł nieznajomemu but.

Na jego twarzy rozlewał się wyraz wielkiego przygnębienia i wielkiej apatji, zupełnie, jak gdyby ten człowiek dowodził robotami około naprawy bruku ulicznego.

Lekarz pogotowia orzekł, iż organizm tego człowieka już stracił wszelką wartość realną i co najwyżej mógłby być sprzedanym na skórę, z której przemyślni Amerykanie wyrabiają gustowną galanterję.

Przyczyny stanu opłakanego nad wszelki wyraz człowieka, o którym mowa, wykryte zostały po odcyfrowaniu dokumentu, który wypadł z jego bocznej kieszeni.

Dokument brzmiał:

Spis wydatków na życie i utrzymanie od czasu wyjazdu drogiej Korduli na świeże powietrze:

	k.	h.
Tramwaje	— k.	70 h.
Szuwaks, mydło i papierosy .	— „	80 „
Dorożki tam i z powrotem .	1 „	50 „
Bilet do cyrku	3 „	— „
Mazagran	— „	50 „
Przegrana w kawiarni . . .	36 „	20 „
Papierosy	— „	10 „
Woda sodowa	— „	4 „
Bilet na „Zabawę kwiatową“	— „	50 „
Kwiaty skubane do ciskania damom w oczy	5 „	50 „
Papierosy	— „	10 „
Dwa (?) bilety do teatru . .	6 „	— „
Lody	— „	80 „
Binda do wąsów	1 „	60 „

Dalsze pozycje, kreślone ręką coraz bardziej drżącą, są już nieczytelne.

Nieboszczyk, o ile można wnosić, mąż Korduli, jak widzimy, w ciągu pierwszego tygodnia „wyzwolenia z jarzma“ niewoli, na śmierć zapomniał o potrzebie jadania i to oczywiście musiało wątły jego organizm doprowadzić do rozpaczliwej ruiny.

KRONIKA.

Lwów 20 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 22° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 21 czerwca.

Teatr miejski: „Panna służąca“, komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Klejnocik“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Dom otwarty“, komedja. Początek o godzinie 4 popołudniu.

„Krawiec arystokrata“, wodewil. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym: Wielkie corso kwiatowe, przez akademickie koło „T. S. L.“. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Na Strzelnicy miejskiej: Wielki festyn mieszczański. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Koleżeńska wycieczka do Janowa Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wyjazd o godzinie 3 m. 15 popołudniu, z głównego dworca.

W ogrodzie stow. „Skała“: Festyn i przedstawienie amatorskie „Kółka zabawowego“ drukarzy lwowskich. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W sali stow. „Gwiazda“: Walne zgromadzenie członków stow. głuchoniemych „Nadzieja“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Wianki“ w Janowie, przez młodzież akademicką, na dochód Domu akademickiego. Odjazd z głównego dworca.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (21): Alojzego G. — Domysława. — (8): Fteodora Str. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Zjazd łowiecki odbędzie się we Lwowie dnia 1 lipca br. Rano o godzinie 10 w sali gmachu Dyrekcji skarbowej odbędzie się walne zgromadzene Tow. łowieckiego, popołudniu o godzinie ½3 popisowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Premiowanie podczas wystawy przeglądowej bydła włościańskiego powiatu lwowskiego i walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Tow. gospodarskiego gal. odbędzie się w sobotę dnia 27 czerwca br. w Dublanach (w lokalnościach Akademji rolniczej) o godzinie 10 rano.

Z towarzystwa miłośników sztuki „Ziarno“. Wydział towarzystwa na posiedzeniu z d. 18 bm. uchwalił dla członków swoich, których liczba we Lwowie i na prowincji wynosi już przeszło 70 osób, przygotować jako premię za rok bieżący ozdobną ramkę metalową na fotografję wykonaną według projektu jednego z naszych artystów.

Prócz tego uchwalił wydział w jesieni rb. urządzić zbiorową wystawę robót amatorów zarówno we Lwowie, jak i na prowincji zamieszkałych.

Na tę pierwszą wystawę przyjmowane będą bez żadnych szczególnych ograniczeń wszelkie prace amatorów posiadające pewną dążność artystyczną, o ile tylko są samodzielni.

Chodzi bowiem przedewszystkiem o to, aby wystawa dała dokładny obraz produkcji amatorskiej u nas, aby okazała jakie są jej zalety i braki, jaki ogólny jej poziom.

Wszelkich bliższych informacyj udzielają, oraz zgłoszenia na wystawę przyjmują: Sekretarz „Ziarna“ p. W. Stroner (muzeum przemysłowe miej. w ratuszu, i skarbnik „Ziarna“ p. St. Lachowski (Towarzystwo kredytowe ziemskie) w godzinach od 9—1 codziennie.

Wystawa odbędzie się w czasie od 15 września do 10 października rb.

Portret nowego namiestnika. Staraniem i nakładem znanej lwowskiej firmy Seyfarth & Dydyński, wyjdzie niebawem w artystycznem heliograwurowem wydaniu portret nowego namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. Wykonanie portretu będzie tego rodzaju, że będzie mogło służyć za ozdobę biur urzędowych, a że pod względem artystycznym nie pozostawi nic do życzenia, dowodem portret byłego namiestnika hr. Pinińskiego, przed kilku laty przez firmę Seyfartha i Dydyńskiego wydany.

Zabawa ogrodowa z przedstawieniem amatorskiem, urządzona staraniem „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich“, która była zapowiedziana na zeszłą niedzielę a nie odbyła się z powodu niepogody, odbędzie się z niezmienionym programem w niedzielę dnia 21 czerwca b. r. w ogrodzie tow. „Skała“. W program prócz „Chłopów arystokratów“, wchodzą tańce, gry towarzyskie i wiele innych niespodzianek. Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz budowy własnego domu. Początek zabawy o godzinie 4 popołudniu.

Festyn „Echa“, który miał się odbyć w czerwcu br. na Górze zamkowej, z przyczyn od wydziału całkiem niezależnych, odbędzie się dopiero w pierwszej połowie lipca br. na Strzelnicy miejskiej.

Wycieczka Towarz. politechniczego. Wydział Tow. politechnicznego ogłosił już program wycieczki członków do Stryja i Borysławia w dniach 5 i 6 lipca br. odbyć się mającej. Na listę zgłoszeń wpisywać się mogą członkowie w biurze Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzny l. 17, I piętro, do dnia 30 czerwca br. do godziny 7 wieczorem. Udział wynosi 1 koronę do Stryja, zaś 5 koron do Stryja i Borysławia. Odjazd w niedzielę, dnia 5 lipca br. o godzinie 9·5 rano. Powrót w poniedziałek 6 lipca o godz. 7·30 wieczorem.

Sokolniczanie we Lwowie. Mieszkańcy Lwowa mieli dziś rano widok bardzo podniosły. Ulicami przy dźwiękach kapeli studenckiej maszerowały dwie malownicze grupy, jedna dziewcząt, druga chłopców, w strojach odświętnych, mazurskich. Była to wycieczka gremjalna dzieci szkolnych ze Sokolnik, przybyła do Lwowa dla zwiedzenia Wysokiego Zamku i pamiątek narodowych. Zupełnie przypadkowo zdarzyło się, że pochód ten, barwny, jak polne kwiaty na łące, zamykał szereg powozów, wiozących ruskich kanoników, którzy jęchali do namiestnictwa celem przedstawienia się nowemu namiestnikowi hr. Potockiemu.

Wycieczka do Krakowa. We wtorek w południe dnia 23 bm. przybędzie do Krakowa przeszło 600 włościan (ze skałackiego 350, ze złoczowskiego 258 osób.) — Przewodnikiem wycieczki jest ks. proboszcz Walenta z Grzymałowa.

Wybryki ruskiej młodzieży. Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ustawy prasowej, upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze *Dziennika polskiego* następującego sprostowania, stosownie do obowiązujących przepisów: W nrze 264 *Dziennika polskiego*, w artykule pod tytułem: „Wybryki ruskiej młodzieży szkolnej“, mieszczą się fakty, dotyczące bursy ruskiego Towarzystwa pedagogicznego, zupełnie niezgodne z prawdą, a mianowicie: Nie jest prawdą, jakoby w dniu 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, kiedy miał się odbyć ślub p. Witołda Demiańczuka, w gromadce uczniów, która ustawiła się przy ul. Teatyńskiej, byli „prawie wszyscy z bursy Tow. pedagogicznego“, gdyż ani tam, ani przed kościołem Panny Marji Śnieżnej, w czasie ślubu, nie było ani jednego z wychowanków wymienionej bursy. *Prof. Witoszyński.*

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora Frankego w dniach od 4 do 18 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: a) uczniowie publiczni: Bandet Maksymiljan, Batko Wojciech (z odzn.), Bezes Oswald (z odzn.), Bily Józef, Bogacki Władysław, Bold Jan (z odznaczeniem), Buzek Wiktor, Caputa Michał, Chmielowski Witołd, Chwastowski Mieczysław, Dietze Juljusz, Dorula Stanisław, Dudek Stanisław, Feldmann Schmerl, Feldman Salomon, Finkelstein Zygmunt, Flaschen Juljusz, Geldwerth Jonatan, Goldfinger Maurycy, Goldfinger Wilhelm, Gostyński Władysław, Goerlich Edward, Grzybowski Henryk, Guzikowski Józef, Infeld Mojżesz, Iwanicki Tadeusz, Jeziorski Jan, Kawecki Józef, Kowalski Ludwik (z odzn.), Krzyżanowski Tadeusz, Kucharski Władysław, Lewinger Leon, Lisowski Eustachy, Mach Henryk, Marmorosz Zdzisław, Martini Władysław (z odznaczeniem), Michalski Józef, Munk Ludwik, Niżyński Marjan, Okoń Edward, Ostafin Zygmunt (z odzn.), Pępkowski Karol (z odzn.), Poss Ferdynand (z odzn.), Radziewanowski Piotr, Rotter Adrjan, Rybak Jan, Stahl Stanisław, Stoeger Rudolf, Strokołowski Wiktor, Struszkiewicz Jerzy, Sulikowski Stanisław, Szarek Bolesław, Szloser Ludwik, Tiger Adam, Troczyński Romuald, Tyrała Jan, Uruski Włodzimierz, Warywoda Józef, Widomski Stanisław (z odzn.), Zapała Walerjan, Zenowicz Aleksander, Żegestowski Zdzisław; b) prywatystka: Trochanowska Marja; a) eksterniści: Kisiel Stefan, Kowalski Juljusz, Pietruszewski Władysław, Sośniak Witołd. 12 uczniów publicznych przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach, 1 ucznia publicznego i 6 eksternistów reprobowano.

Z naszych zdrojowisk. Z Krynicy donoszą: Tutejszego zarządcę zdrojowego, Antoniego Mravincsicsa mianowano niedawno starostą. Z tego więc powodu grono tutejszych, lekarzy, wydało dla nowomianowanego starosty ucztę w sali domu zdrojowego, zaprosiwszy na nią tutejszych obywateli i wybitniejszych przemysłowców. W pięknej sali zebrało się przy biesiadnym stole około 40 osób. Przy dźwiękach muzyki zdrojowej zapanował odrazu w sali nastrój serdeczny i ciepły, jaki nie często się widzi przy podobnych zebraniach, — gdyż w licznych przemowach czuć było, iż czczono człowieka, zasługującego na to rzeczywiście, bo we wszystkich sprawach dotyczących Krynicy, okazał się p. Mravincsics, jako energiczny i sumienny administrator, a z jego czynów widać, iż on ukochał ten nasz piękny zakład nie miłością zimnego biurokraty, lecz miłością prawego syna naszej ziemi.

Jeden z mowców wyraził obawę, czy odznaczenie p. Mravincsicsa nie pociągnie za sobą jego przeniesienia z Krynicy. Byłoby to połączone ze szkodą zdrojowiska, wyraził więc nadzieję, iż namiestnictwo w dobrze zrozumianym interesie rządu, jakoteż w interesie zdrojowiska pozostawi starostę Mravincsicsa na jego dotąd zajmowanem stanowisku, a przynajmniej tak długo, dokąd Krynica nie zostanie wydzierżawiona, albo nie znajdzie się człowiek na to stanowisko odpowiedni i nie nowicjusz.

Z atletyki. Zbyszko Cyganiewicz zdobył w międzynarodowych zapasach o mistrzostwo światowe trzecie miejsce. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza światowego dostały się Duńczykowi Petersenowi. Drugie miejsce przyznano Raulowi le Boucher, a czwarte za Cyganiewiczem, Omerowi le Bouillon.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 19-go, godzina 7 rano notują: Haparanda +13·1, Wiedeń +16·0, Pola 17·0, Budapeszt +18·0, Florencja +15·0, Biarritz +21·0 Paryż +13·0, Monachjum +14·0, Berlin +14·0, Memel +19·0, Wilno +14·0, Bregencja +11·0, Gorycja +17·0, Rzym +15·6, Petersburg +16·0, Moskwa +14·0, Abazja +15·0, Lussin piccolo +20·0, Nizza +15·0.

Zmiany w stanie i rozdziale ciśnienia powietrza są nieznaczne. Wiatry są słabe, pogoda zmiennie pochmurna, skłonna do burzliwości i gorąca. Prognoza: Pogoda niestała i gorąco; burze.

* **W „świecie cudów“** w pasażu Mikolascha od dziś odbywają się przedstawienia głośnego antispirytysty i mnemotechnika „Homes Fey“.

* **Komisja lekcyjna** Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej poleca uzdolnionych korepetytorów z każdej dziedziny wiedzy, tudzież mundantów; w sprawach komisji lekcyjnej urzędują na uniwersytecie w sprawach biurowych w Towarzystwa, pasaż Mikolascha.

Wystawa malarska i robót. Bardzo piękna i wielka wystawa malarstwa, rysunków i robót w pensjonacie p. A. d'Endel, ulica Akademicka l. 3, otwartą zostanie dnia 22 b. m. i trwać będzie 3 dni. Zwiedzać można od godziny 10 rano do 6 wieczorem.

* **Kółko historyczne** w Czytelni akademickiej odbędzie XX-te posiedzenie w niedzielę dnia 21 czerwca b. r. o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Górskiego p. t.: „Początki dziennikarstwa polskiego“. Wstęp wolny.

* **Polskie Tow. gimn. „Sokół“ II.** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się dziś dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali gimn. szkoły im. Konarskiego.

* **Jutrzejsze corso kwiatowe** na placu powystawowym budzi w mieście ogólne zainteresowanie, jako nowy oryginalny rodzaj zabawy letniej w obecnym sezonie. Wiele pań z kół interesujących się żywo działalnością T. S. L. obiecało swój współudział, a nadto niewątpliwie i płeć brzydka dopisze, zwłaszcza jej młodsza część, ułatwiając inicjatorom zabawy licznem jawieniem się osiągnięcie sukcesu. Komitet przysposabia mnóstwo niespodzianek z których należy skorzystać w dniu jutrzejszym, aby i zasilić kasę akademickiego Koła T. S. L. i mile przepędzić popołudnie niedzielne.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla szesnastoletniej chorej A. W., złożyła w dalszym ciągu p.: Gajewska z Romanowa 1 kor.

Zmarli:

Julja z Kaplińskich Kwiatuszyńska, wdowa po dyrektorze cukrowni, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 67.

Leopold Fischer, maszynista kolei państw., uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 59.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Na dnie“, sceny z życia aktów cztery, Maksyma Gorkiego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Panna służąca“, komedja w 3 aktach Pawła Bilhaud'a i Maurycego Hennequin'a. — Wieczorem o godzinie 7½ „Klejnocik“, operetka w 3aktach M. Reinhardt'a.

W poniedziałek (po cenach dramatu) „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardt'a.

We wtorek po raz pierwszy „Nasi dekadenci“, komedja w 4 aktach Władysława Palińskiego. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Solska, Morska, Węgrzynowa, Jankowska, Połęcka; pp.: Chmieliński, Adwentowicz, Solski, Roman, Jaworski, Kwiatkiewicz i inni. — Po pierwszym akcie żadnej przerwy nie będzie.

Z teatru. Jutrzejsze popołudniowe przedstawienie wypełni nadzwyczaj wesoła krotochwila francuska „Panna służąca“, w wybornej grze naszych artystów, z panią Bednarzewską na czele. Wieczorem usłyszymy zaś po raz 5 melodyjną operetkę (kompozytora „Słodkiej dziewczyny“, pt. „Klejnocik“, która jutro daną będzie po raz ostatni, gdyż personal tak operetkowy, jak i dramatu za kilka dni Lwów opuści.

W poniedziałek daną będzie po raz ostatni w tym sezonie — po cenach dramatu — zabawna i ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem operetka „Słodka dziewczyna“.

Na wtorek zapowiada repertoar bardzo zajmującą nowość, którą będzie czteroaktowa komedja Władysława Palińskiego, „Nasi dekadenci“. Jestto utwór, napisany z wielką znajomością sceny, w sposób lekki i humorystyczny, w tonie satyrycznym chłoszcząc dzisiejsze stosunki. W przedstawieniu biorą udział pierwszorzędne siły naszej sceny.

Z operetki „Brat Straubinger“ i z krotochwili „Syn nienaturalny“, odbywają się codzień próby sceniczne. Nowości te dane będą jeszcze przed końcem bieżącego sezonu.

Repertoar letniego teatru ludowego. W sobotę, 20 czerwca, „Rinaldo Rinaldini“, dzieło sceniczne w 6 obrazach z włoskiego.

Niedziela, 21 czerwca popołudniu o godzinie 4 „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Krawiec arystokrata“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami, Błotnickiego, muzyka Fr. Słomkowskiego.

We wtorek, 23 czerwca, po raz pierwszy „Don Juan“, czyli „Kamienny gość“, fantastyczna komedja ze śpiewami w 6 obrazach z francuskiego, Moliera.

W czwartek, 25 czerwca, po raz pierwszy „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa w 6 obrazach ze śpiewami. Nowe kostjumy.

Wielki koncert odbędzie się dnia 28 czerwca w sali lwowskiej Filharmonji. Współudział przyrzekło liczne grono artystów, mianowicie: panie Bohuss-Hellerowa i Helena Ottawowa; panowie Chmieliński, Melcer, Neuhauser, Sladek i Wolfsthal, a nadto połączone chóry towarzystw śpiewackich „Lutni“, „Echa“, Chóru akademików i techników. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w dzień koncertu zaś w kasie Filharmonji. Trzecia próba połączonych chórów, odbędzie się 22 bm. (w poniedziałek) o godzinie 8 wieczorem w „Lutni“.

Popis. *(js.)* Rozpoczął się na dobre sezon popisów licznych szkół muzycznych, tudzież prywatnych nauczycieli muzyki. Wczoraj odbył się w Domu narodnym popis uczniów i uczenic znanej pianistki i nauczycielki gry na fortepianie, panny Zdzisławy Setmajerównej, byłej uczenicy Mikulego. Z powodu olbrzymiej długości programu (na dwanaście numerów, aż siedm koncertów!) było mi danem słyszeć niestety tylko część popisu, lecz to, co słyszałem, przekonało mnie o wielkiej muzykalności i pracowitości p. Setmajerównej. Mogę się subjektywnie (i jako uczeń prof. Leszetyckiego) nie zgadzać na sposób pojęcia i wykonania niektórych utworów, lecz ze stanowiska objektywnego krytyka, przyznać muszę wielkie zalety metody panny S., a mianowicie: lekkość uderzenia, czystość i zgrabność w pasażach, oraz muzykalność. Zresztą p. Setmajerówna uczy z wielkiem powodzeniem już przez wiele lat i przedstawiła nam uczenice bardzo daleko zaawansowane, nieledwie, że skończone pianistki, to też prawie nie potrzeba dodawać, że wszystkie ich produkcje przyjęte zostały przez publiczność sutymi oklaskami i ze szczerem zadowoleniem.

Wydawnictwa zlotowe.

Wydział związku polskich towarzystw gimnastycznych sokolich we Lwowie wydał, z okazji zbliżającego się zlotu, książkę pamiątkową, zatytułowaną „IV zlot Sokolstwa polskiego. — Lwów, 1903“.

Będzie to niewątpliwie najmilszy upominek dla uczestników święta sokolego.

Kartę tytułową zdobi kolorowany widok Lwowa (Tondosa) z herbem miasta i sokołem, unoszącym w szponach ciążki gimnastyczne. — Treść rozpoczyna się wierszem Asnyka: „Do lotu, bracia Sokoły“, poczem następuje świetnie napisany, zwięzły a jasny szkic historyczny dra Aleksandra Czołowskiego o dawnej Rusi Czerwonej i o Lwowie. Uznanie należy się komitetowi redakcyjnemu i autorowi za tę wyborną pracę. Dla licznych gości, jacy odwiedzą Lwów podczas zlotu przypomnienie historyczne dra Czołowskiego będzie niewątpliwie bardzo pożądanem, a przytem da im ono sposobność do wyrobienia sobie opinji o głosach prasy ruskiej, która, wraz z ruskim Sokołem, odmówiła polskiemu Sokołowi prawa do urządzania polskiej uroczystości we Lwowie.

Dalszą treść książki wypełniają artykuły o sprawach Sokolstwa. O ideowej jego działalności zamieścił z polotem napisany artykulik p. T. W.; statystykę związków sokolich w zaborach austrjackim i pruskim zestawił dr. X. F.; ten sam autor podaje także przegląd historyczny zlotów polskiego Sokolstwa. Dalej znajdujemy szczegółowy opis boiska zlotowego z historją jego powstania i z planem, oraz porządek IV zlotu, zapowiedzianego na dni 27 do 29 czerwca br.

Książkę zdobi cały szereg ilustracyj, odbitych bardzo starannie na pięknym, welinowym papierze. Mamy tu widoki, jak: Pierwszy Zlot Sokołów polskich w r. 1892, drugi Zlot we Lwowie w r. 1894, trzeci Zlot w Krakowie r. 1896, Zlot Sokołów wielkopolskich w Poznaniu r. 1896, a dalej: ogólny widok Lwowa, gmach sejmowy, sala posiedzeń rady miejskiej, pomniki: Sobieskiego, Kilińskiego, pałac Hechta (pierwsza sala ćwiczeń Sokoła lwowskiego), obecny gmach lwowskiego Sokoła, kościół katedralny, szkoła politechniczna, zakład narodowy im. Ossolińskich, teatr miejski, pomniki: Aleks. Fredry i Kornela Ujejskiego, Kasa oszczędności i t. d.

Gustowny format zeszytowy, piękny papier i pełne smaku wyposażenie typograficzne zalecają to wydawnictwo, a przynoszą zaszczyt komitetowi redakcyjnemu, który składali pp. dr. X. Fiszer, A. Wallek i T. Witwicki.

Drugiem wydawnictwem, które wczoraj opuściło prasę drukarską, są „Rozkazy i wskazówki na IV. Zlot Sokolstwa polskiego we Lwowie“. Jest to nieodzowne *vademecum* nietylko dla każdego Sokoła, ale wogóle dla każdego uczestnika i gościa zjazdu. Książeczka, zestawiona bardzo umiejętnie, informuje o wszystkiem, co dziać się będzie w obu dniach zlotowych, zamieszcza wskazówki o podróży, o kwaterach, odznakach, miejscach zboru, wyciąg z regulaminów służby sokolej, przepisy dla ćwiczących, oraz szczegółowy opis i plany ćwiczeń, szematyzm zarządu sokolego, wskazówki sekcji gospodarczej, plan zwiedzania miasta, cennik doróżek i tramwajów, a wreszcie rozkład jazdy pociągów. Jak widzimy, nieoceniona książeczka.

Pogrzeb śp. Jana Karłowicza.

Około dwa tysiące ludzi, uczonych, literatów, dziennikarzy, studentów uniwersytetu i politechniki, oraz różnych przedstawicieli warszawskiej inteligencji zebrało się onegdaj w kościele i przy kościele św. Aleksandra dla oddania ostatniej posługi śp. Janowi Karłowiczowi. Po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo, rozpoczęła się eksportacja zwłok z dolnego kościoła. Trumnę wzięli na ramiona literaci i przyjaciele zmarłego uczonego i wynieśli ją na wóz żałobny. Nie wszystkie wieńce pomieścić się mogły na trumnie; kilkadziesiąt zawieszono na oddzielnej platformie, Orszak zatrzymał się u bramy cmentarza powązkowskiego. Tu zdjęto wieńce i poniosła je przodem młodzież uniwersytecka; trumnę zaś wzięli na barki członkowie Kasy literackiej pospołu z kilkoma studentami z uniwersytetu.

Gdy trumnę złożono do katakumb i skończyły się spiewy religijne, wszedł na mównicę żałobną prof. A. Kryński, aby w imieniu Akademji umiejętności wyrazić uczucia smutku i żalu, jaki w sercach członków tej instytucji wywołała wiadomość o zgonie naszego uczonego. Mowca wyliczył niespożyte zasługi śp. Karłowicza, jako badacza języka i kraju polskiego.

Następnie przemówił prof. Tadeusz Korzon. Chciał „powiedzieć tylko, czem było to serce, które w dniu 14 bm. bić przestało“ i nakreślił słuchaczom rzewny życiorys autora „Słownika gwar polskich“ jako człowieka prywatnego, jako kolegi, przyjaciela i zacnego obywatela kraju.

W trzeciem z kolei przemówieniu prof. Kallenbach zwrócił uwagę na „Słowniki“ Karłowicza, które będą trwalszym od spiżu pomnikiem jego zasług w nich bowiem uwydatniło się najsilniej gorące umiłowanie swego narodu. Ogrom materjału, który gdzieindziej obrabiany bywa przez całe grono specjalistów, spoczywał tu przez lat dziesiątki na barkach cichego Litwina. Karłowicz — zakończył p. Kallenbach swą mowę — służył całe życie możnej wielkiej Pani, mowie rodzinnej; stał na straży jej skarbów — nic przeto dziwnego, że zasłużył się powszechnej wdzięczności.

Ostatnią mowę wypowiedział w imieniu krajoznawców p. Erazm Majewski, redaktor *Wisły* i *Światowita*. Zaznaczył w gorących wyrazach, że Karłowicz stworzył etnografię polską i folklor polski. Etnografia w jego rękach zaczęła się przekształcać, rozwijać, nabierać życia i mocy, zaczęła stawać się nauką. Odszedł wielce strudzony i spracowany, lecz do końca niezmordowany i nie ustający w pracy. Odszedł mąż nieugiętych zasad, a jednak o sercu dziecka i delikatności niewieściej, W rzeczach nauki wróg blagi i zarozumialstwa, był jak nikt inny wyrozumiałym na wszelkie inne ułomności tych, z którymi się stykał na polu pracy umysłowej. A takich, z którymi się stykał z bliska i z oddali, korespondując z całym niemal światem etnografów, był legion i każdego z tego legionu umiał obdarzyć, nic nie biorąc wzajem, umiał nauczyć, nie ucząc wcale, a kiedy dawał, zdawało się, że raczej brał.

* * *

Śp. Jan Karłowicz urodził się 28-go maja 1836 r, we wsi Subortowiczach w powiecie trockim na Litwie, Nauki szkolne pobierał w gimnazjum wileńskiem, które ukończył 1852 r., a następnie przeszedł na uniwersytet w Moskwie, gdzie w roku 1857 ukończył wydział literacki. Dalsze studja naukowe odbywał w Paryżu, Heidelbergu i Brukseli. W roku 1862 zapisał się na uniwersytet berliński, gdzie w roku 1865 otrzymał stopień doktora filozofji. W r. 1882 wyjechał do Heidelbergu, Drezna i Pragi czeskiej. Powrócił z tej podróży po 5 latach i odtąd mieszkał stale w Warszawie. Zrazu oddawał się studjom historycznym. Owocem ich jest rozprawa „Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego“. Głównie jednak od samego początku pracy naukowej, miał na oku mitologję i językoznawstwo. Na tem polu szeroko zasłynął w kraju i zagranicą. Od roku 1899 był redaktorem *Wisły*; on, rzec można, był twórcą umiejętnej folklorystyki polskiej. W ostatnich latach oddawał się wyłącznie redagowaniu słowników języka polskiego, do których materjały od 30 lat mozolnie zbierał. Niestety śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tych prac pomnikowych. Cios to wielki dla nauki polskiej i dla społeczeństwa!

Morderstwo przy ul. Kościuszki.

Maszyna policyjna pracuje w przyspieszonem tempie, a tak dyskretnie, że we Lwowie do reporterskiego ucha absolutnie nic z po za murów gmachu przy pl. Smolki się nie dostaje. Prowadzący śledztwo nadkomisarz p. Kreiner, stał się zgoła niewidzialnym i dnie całe, od wczesnego ranka do północy, przesiaduje w więzieniu policyjnem, gdzie bez ustanku poddaje aresztowanych przesłuchaniu. Wprost podziwiać trzeba tego człowieka, który wcale na Herkulesa nie wygląda i który był w stanie zmęczyć aż do wyczerpania wszelkich sił moralnych swoją indagacją

cały szereg ludzi, między tymi wymusić wyznanie zbrodni z ust Wierzchołka, a sam wszystkich przetrzymał i dalej indaguje. Inni urzędnicy policji twierdzą, że nic absolutnie w tej sprawie nie wiedzą, a agenci, którzy wiedzą najwięcej, na rozkaz p. Kreinera, milczą, jak zaklęci.

Z prowincji natomiast nadchodzące wieści, uzupełniają lukę w w wiadomościach o stanie śledztwa w sprawie morderstwa. Dwu łaskawych na nas abonentów donosi nam o szczegółach, o których we Lwowie dowiedzieć się nie byliśmy w stanie.

Oto, z Tarnopola donoszą nam, że na podstawie zeznań zbója Wierzchołka, poszukuje teraz policja niejakiego Józefa Czerwonego, lokaja bez zajęcia, który był rzekomym spólnikiem Wierzchołka w mordzie i rabunku, a następnie z nim równocześnie, w innym natomiast kierunku, Lwów opuścił.

Przypuszczając, że Czerwony odjechał do Tarnopola, dyrekcja lwowskiej policji odniosła się telegraficznie do policji tarnopolskiej, by człowieka tego wyśledziła. Sierżant policji tarnopolskiej, Wiek, sprawdził, że człowieka, którego powierzchowność zgadzała się w zupełności z nadesłanym ze Lwowa rysopisem, widziano wczoraj w kilku restauracjach, a potem spacerującego w ogrodzie. Dziś ślad po nim zaginął. Byli tacy, którzy widzieli go kupującego na dworcu bilet do Grzymałowa. Tyle pisze nam tarnopolski korespondent.

Faktem jest, że policja lwowska ma jakieś dane do przypuszczenia że poszukiwany morderca przebywa obecnie w jednem z podlwowskich miasteczek, rozesłano też wszędzie do zarządów miejskich telegramy z rysopisem zbójcy, i wysłano kilku ajentów.

Dziś rano, przybyły z prowincji do Lwowa p. S. opowiada nam:

Wczoraj, t. j. w piątek, około 5 godziny po południu, przyszedł do naszego burmistrza telegram od lwowskiej policji z wezwaniem, by władza gminna przytrzymała tak, a tak wyglądającego mordercę, skoro tylko do S.... przybędzie. Burmistrz, otrzymawszy telegram, rozesłał natychmiast policjantów gminnych po mieście, by ci, panów radnych miasta na nadzwyczajne, a nagłe posiedzenie rady zaprosili. W pół godziny później, siłą przez policję sprowadzeni ojcowie grodu, znajdowali się już w radnej sali. Jeden w kożuchu, w kamizelce tylko drugi, a pana aptekarza sprowadzono we fraku, z białym bukietem przy boku. Jechać miał właśnie na ślub swej siostrzenicy.

Burmistrz obwieścił obecnym, że ich gród ukochany, wedle telegramu policji lwowskiej, zaszczycony zostanie przybyciem doń mordercy z ul. Kościuszki we Lwowie i że honor miasta byłby zaangażowany, gdyby mieszkańcy jego, zbrodniarzowi choćby nogą tylko na jego gruncie stanąć pozwolili. Wobec tego, że z trzech tylko walecznych mężów złożony zastęp policji gminnej nie wystarcza dla ujęcia tak okropnego zbójcy, prosi burmistrz, by R da miejska *in corpore* połączyła swe siły z siłami policji, tak by zbrodniarz z miasta się nie wydostał,

Panowie radni, prócz pana aptekarza, który założył *votum separatum*, że rzeczy takie plenum rady nie obchodzą, przyjęli mowę p. burmistrza aplauzem, odeszli do domu, i skompletowawszy swoją garderobę i uzbrojeni marynarkami i grubemi laskami, spacerowali po mieście a raczej po rynku noc całą. Prócz tego, policjant miejski Michał Czaban, obębnił po ulicach wieść następującą:

„We Lwowie zabił jeden rabuśnik dwie żydówki. Ten rabuśnik przyjedzie dziś do S... Każdy człowiek wzywany jest, aby jego przytrzymał i odstawił do magistratu“.

Całe miasto, było w ruchu i nie spało noc całą. Do pociągu kolejowego, który przychodzi do S. o godz. 5 rano, wylegli wszyscy mieszkańcy. Szczególnie zaciętą i objawiającą najmocniej chęć pochwycenia zbrodniarza, była grupa z około 1000 żydów złożona, która ulokowała się na dojazdowej drodze do dworca.

Pociąg przyszedł. Wysiadali różni ludzie. Nagle krzyknął pan Benio Hilcha *a Mörder ist du!* i setki żylastych rąk chwyciło za ręce, za nogi, za kark jakiegoś mocno podejrzanie wyglądającego jegomości, który zdaniem pana Benia, lękliwym wzrokiem rzucał w około. Poszturkano do nieco i zaprowadzono w tryumfie żywego jeszcze do magistratu.

Tu, wylegitymował się ów rzekomy morderca, jako agent policji lwowskiej.

Tableau!

Powitanie nowego namiestnika.

Nowomianowany namiestnik Galicji hr. Andrzej Potocki objął z dniem dzisiejszym rządy naszego kraju. Dziś też do sali pałacu namiestnikowskiego pospieszyły wszystkie władze, aby przedstawić się nowemu namiestnikowi i powitać go na tem ważnem, ale nadzwyczaj trudnem stanowisku.

Najpierw przedstawiło się hr. Potockiemu grono urzędników namiestnictwa, imieniem którego przemówił p. wiceprezydent Lidl. Podniósł, iż cesarz powołując hr. Potockiego na namiestnika, który jako marszałek krajowy złożył dowody niepospolitej wiedzy i gorliwości, objawił swą pieczołowitość o kraj nasz i jego potrzeby.

W końcu złożył zapewnienie, że urzędnicy namiestnictwa pod jego wodzą z gorliwością i wytrwale pracować będą dla dobra państwa i kraju, a mają nadzieję, że namiestnik nie zechce im odmówić swych względów i zaufania, o które proszą.

Namiestnik hr. Potocki podziękował serdecznie za wyrażone mu życzenia, podniósł iż staraniem jego będzie stanowisko i powagę stanu urzędniczego wysoko utrzymać, a dojść do tego celu można tylko bezwzględną sprawiedliwością, szanowaniem i wymaganiem szanowania ustaw, dbałością o dobro całej ludności, zamieszkującej ten kraj i staraniem o podniesienie materjalne tego kraju. Wiem, że panowie z gorącem sercem tej pracy się oddajecie.

Dalszej takiej usilnej pracy wymagać będę, a bądźcie panowie przekonani, że od siebie takiej pracy żądać będę więcej, aniżeli od panów. Tak postępując, mam nadzieję, że sobie zasłużę na zaufanie i przywiązanie panów w przyszłości, że gdy kiedyś, jak mi przyjdzie opuszczać to stanowisko, będziecie mnie żegnali z równą życzliwością, z jakąście żegnali mego poprzednika, którego charakter i niezwykłe zdolności wysoko szanuję.

Następnie przedstawiła się namiestnikowi kapituła ruska z ks. metropolitą Szeptyckim, który wypowiedział dłuższą mowę, kapituła ormiańska z ks. arcyb. Teodorowiczem, wydział krajowy z wicemarszałkiem drem Pilatem, rada szkolna krajowa z p. drem Płażkiem, generalicja, krajowa dyrekcja skarbu z drem Korytowskim, prokuratorja skarbu z pp. Kornem i Englem.

Dalej następowały senaty uniwersytetu i politechniki z rektorami Ochenkowskim i Fiedlerem, dyrekcja poczt z p. Seferowiczem, izby: adwokacka, notarjalna, lekarska i handlowa, dyrektorowie wszystkich szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, dyrekcja Banku krajowego, delegacje kilku Towarzystw ruskich itd. itd.

Na przemówienie dra Pilata odpowiedział namiestnik w te słowa:

Z rozmaitych trudności, jakie z pewnością mnie czekają na tem stanowisku i z którremi się liczę, jedna będzie mi z pewnością oszczędzona, a mianowicie trudność w stosunkach między namiestnictwem, a wydziałem krajowym.

Wszystkie interesy stanu urzędniczego, jego dolę i niedolę chcę z panami dzielić, a zdaje mi się, że na tej drodze będziemy zawsze razem. Dziękuję raz jeszcze.

Wiem, że tak będzie, bo z jednej strony, pracując przez przeszło półtora roku wraz z panami, wiem do czego wydział krajowy dąży, a z drugiej strony, jako niedawny przewodniczący prac waszych, będę zawsze umiał ocenić te prace i przyznać odpowiedni wpływ czynnikom autonomicznym, a nareszcie nie boję się tej trudności, dlatego, że nas wszystkich jedno łączy, tj. pragnienie dobra kraju. Dziękuję panom serdecznie za życzenia.

Na tem oficjalne przedstawienia się zakończyły.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Budapeszt. (Tel. wł.) Przesilenie węgierskie dotychczas nie załatwione, a nawet nie wiadomo, kto obejmie po hr. Tiszy misję utworzenia gabinetu. Dzienniki wymieniają między innymi jako przyszłego premiera węgierskiego bana Chorwacji hr. Khuen-Hedervary'ego, ale zdaje się, że jest to tylko pusta kombinacja, wymyślona przez tych, którzyby chcieli bana usunąć z Chorwacji. Oprócz tego zdaje się, że przesilenie nie będzie rozwiązane póty, póki minister wojny gen. Pittreich nie wypracuje projektu koncesji, które będą dane Węgrom.

Od wczoraj odbywa hr. Fejervary konferencje z ministrem Pittreichem.

Wiedeń. Ban Chorwacji Khuen-Hedervary przybył tu z Zagrzebia i będzie dziś u cesarza na audjencji.

Koło polskie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. Po godz. 11 rozpoczęły się obrady Koła polskiego. Na porządku dziennym posiedzenia dzisiejszego są same sprawy drobniejsze i to, co posłowie poszczególni mieli do poruszenia, po największej części sprawy miejscowe.

Na początku posiedzenia p. dr. Roszkowski prostuje wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o jego wystąpieniu na tajnem posiedzeniu Koła w sprawie głosowania Koła nad ugodą i prowizorjum budżetowem.

P. ks. Pastor prostuje wiadomość, podaną w dziennikach, jakoby miał doradzać głosowanie za prowizorjum budżetowem. O prowizorjum budżetowem ks. Pastor wcale nie mówił.

Nad sprawą tą wywiązuje się dyskusja, którą Koło uznało za poufną.

W poniedziałek Koło polskie odbędzie posiedzenie w sprawie postulatów galicyjskich.

Z Serbji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Królowa Natalja zgłosiła przez swego adwokata w Belgradzie pretensje do spadku po królu Aleksandrze, Spadek polega na przedmiotach, które znajdują się w konaku.

Siostry Dragi przybywszy z Belgradu miały przy sobie tylko 2000 fr,

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro w Bruksel odbędzie się głosowanie w sprawie kontyngentu w Austrji. Nie ma wątpliwości, iż głosowanie wypadnie niepomyślnie.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości, jakoby hr Stefana Erdödy i towarzyszącego mu hrabiego Bombelle zaatakowała publiczność, obrzucając ich obelgami: Lump, zdrajca ludu itp. i jakoby ich czynnie znieważono. Tyle jest tylko prawdziwem, że biegli za nimi ulicznicy, wołając Pereat! Abzug!

Z Kortezów.

Madryt. W Kortezach zawiadomił minister marynarki, że rząd oprócz zwykłego budżetu przedłoży projekt ustawy, domagającej się utworzenia nowej eskadry, złożonej z 7 pancerników, 6 krążowników i kilku torpedowców.

Napad murzynów.

St. Luis (w Senegalu). Szczepy murzyńskie napadły na jadące okręty przewozowe i spiądrowali je. Następnie spalili całą wieś i 5 ludzi zabili a 32 kobiety pojmali.

Kronika z ostatniej chwili.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano dziś ks. dra Jana Fijałka.

† Jędrzej Mazaraki, jeden z najgodniejszysh obywateli we wschodnej Galicji, właściciel dóbr Nesterowce, zmarł tamże dziś rano. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Śp. Mazaraki, mimo podeszłego wieku liczył bowiem około 90 lat, brał żywy udział w życiu publicznem. Cześć jego pamięci!

Kradzieże na kolejach. Kraków. (Tel pryw.) Pani Fiszerowa, żona handlarza drzewem ze Lwowa, w przejeździe do kąpiel, zatrzymała się w Krakowie i złożyła dziś zeznania w tutejszym sądzie karnym w sprawie kradzieży na kolei, popełnionej na szkodę jej męża.

Sprawcy kradzieży wyłamali p. Fiszerowi brylanty ze złotego łańcuszka, podczas jego powrotu z Wiednia do Lwowa, pozostawili wszakże przy łańcuszku — nie poznawszy się na wartości — czarną perłę, wielkości grochu, wartości 2000 koron.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 czerwca.

(fr.). Niepowodzenie hr. Tiszy w sprawie utworzenia nowego gabinetu węgierskiego, pogorszyło znacznie tendencję targu, który oddawał się już nadziei, iż przesilenie na Węgrzech za kilka dni będzie ukończone. — Zawód sfer giełdowych objawił się też spadkiem kursu zarówno akcyj bankowych, jak i przemysłowych. Z walorów kolejowych i dziś spadły akcje kolei cieplickiej i to bardzo znacznie. Wczorajszy ich spadek wynosił 80 koron, a dzisiejszy aż 100 koron, gdyż niepodobna było znaleść kupca na pięćdziesiąt sztuk tych akcyj. Co prawda, akcje kolei cieplickiej należą do kategorji tz. ciężkich papierów, nominalna bowiem ich wartość wynosi 1000 kor, a kursowa przeszło 2100. W roku ubiegłym przyniosły one swym posiadaczom dywidendę 100 koron, w tym roku będzie ona oczywiście znacznie mniejszą, bo wogóle wszystkie koleje czeskie skarżą się, że dochody ich maleją.

— **Wiedeń** 20 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·25 do 8·70, żyto (słowackie) 6·80 do 6·95, jęczmień (morawski) 6·60 do 7·75, kukurydza (węgierska) 6·55 do 6·75, owies (węgierski) 6·00 do 6·20, rzepak 12·— do 12·52. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: ustalona.

— **Wiedeń** 20 czerwca. (Giełda południ., godzina 10 minut 30). Marki 117·40, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakł. kred. 662·25, Akcje węg. zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Bankvereinu 483·25, Akcje Länderbanku 414·—, Akcje kolei państw. 673·50, Lombardy 85·75, Akcje kolei Elbethal 425·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 374·—, Akcje Rima Muranji 464·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1609, Losy tureckie 124·50, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 20 czerwca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 208·—, Towarz. dyskontowe 185·—. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 czerwca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. J. Pressen z Milatyna. A. Sulatycki z Choczewa. A. Misiągiewicz z Sanoka. A. Kobylański z Snowidowa. W. Gnoiński z Krasnego. Dr. A. Sachs z Kijowa. M. Zychoń z Bojanic. B. Grodzicki z Poznania. B. Zaleski z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Mörta z Worochty. J. Jarzymowski z Chłopczyc. J. Białoskórski ze Staj. E. Zimmermann z Hamburga. R. Wolf ze Stryja. S. Noss z Czortkowa. J. Januszkiewicz z Romarna. B. Barber z Suczawy. S. Pawlikowski z Bereźnicy Król. Z. Lewakowski z Drohobycza. A. Foźmiak z Królestwa Polskiego.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę 20 czerwca o godz. 7½ wieczorem

NA DNIE

sceny z życia — aktów cztery, Maksyma Gorkiego; przekład Aleksandra Zelwerowicza.

OSOBY:

Michał Iwanowicz Kostylew właściciel przytułku noclegowego	p. Kwiatkiewicz
Wasielica Karpowna, jego żona	pni Rotterowa
Natalka, jej siostra	pni Bednarzewska
Miedwiediew, ich wuj, policjant	p. Węgrzyn
Wasili Popiół	p. Roman
Andrzej Kleszcz Dymitrycz, ślusarz	p. Wysocki
Anna, jego żona	pni Węgrzynowa
Nastka, dziewczyna	pni Solska
Kwasznia, handlarka piecz.	pni Rybicka
Bubnow, czapnik	p. Feldman
Baron	p. Kamiński
Satin	p. Hierowski
Aktor	p. Solski
Łukasz, wędrownik	p. Chmieliński
Aloszka, szewc	p. Nowacki
Krzywulec	p. Kliszewski
Tatar	p. Antoniewski

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

†

Katarzyna Graf z domu Swobodaj

wdowa po urzędniku politycznym

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 czerwca 1903 r., przeżywszy lat 90.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 21 czerwca b. r., o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy pl. Solarni l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone dzieci z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 19 czerwca 1903.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.



J. Andela zamorski proszek

zabija z pewnością szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, stonogi, mrówki, moliki ptasie i wszelkie owady.
FABRYKA i wysyłka w droguerji

J. Andela pod „Czarnym psem" w Pradze
ulica Husa l. 13.

Składy we Lwowie: Alojzy Hübner, droguerja Rynek 38, P. Mikolasch i Sp. apt., Zygmunt Rucker, apt. pod „Srebrnym Orlem", Alfred Beacock, ul. Hetmańska 4, Ed. Brukner, apt. ul. Sapiehy, Karol Bayer, ul. Krakowska, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korzen. Na Błonie 6. Gliniany: Otmar Thader, apt. przedtem A. Helm. Gródek: J. Hescheles apt. i A. Lippus.

Wyższy zakład naukowy żeński (z pensjonatem)
H. STRAŻYŃSKIEJ w Krakowie

o dziesięcioletnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do zawodowych rządowych egzaminów przyjmuje wpisy i udziela informacyj do dnia 1 lipca w dawnym lokalu przy ul. św. Jana 15, a po pierwszym lipca przy ul. Franciszkańskiej l. 1 II. p. Nauka rozpoczyna się d. 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. 620



Antoni Halski

handel żelazny 619
Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Drut kolczasty** podwójny, cynkowany 100 metrów ze skubelkami złr. 3·50, **Siatka** druciana kolorowa do okien metr kwadr. złr. 1·—, **Ławki** ogrodowe do składania długości 150 cm. po złr. 6·—, **Krzesła** ogrodowe do składania po złr. 2·40, **Stoły** składane po złr. 4·80 i 5·—, **Kosiarki** do cięcia trawników po złr. 16 i 18, **Hydronety** z wężem ogrodowe złr. 8·50 i 11·—, **Łopaty** do drenowania po 90 ct., **Klosze** druciane od much średnicy 21, 24, 26, 29 cm. po ct. 35, 45, 50 i 60, **Maski** pszczelnicze po ct. 50 i 60, **Plomby** ołowiane średnicy 14 cm. ko. 40 ct. **Łóżka** składane zł. 5·50, **Kasy** ogniotrwałe od zł. 65.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu, urządzonego z komfortem, urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty opłatnie. 354

5.000 do 10.000 k.

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul. Kopernika płacę tylko 1.000 kor. rocznego czynszu, przeto sprzedaję taniej jak wszędzie a to: **Kołdry** na wełnianej wacie po zł. 3·50, 4·50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14, jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do 32. **Nowość!!** Kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1 do 2 zł. drożej od powyższych. Kołdry na puchu podwójne, nadzwyczaj lekkie i ciepłe wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22; Jedwabne atłasowe po zł. 20, 25, 28 do 40.

Największy wybór 8139
tylko w specjalnej fabryce KOŁDER i MATERACÓW
JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

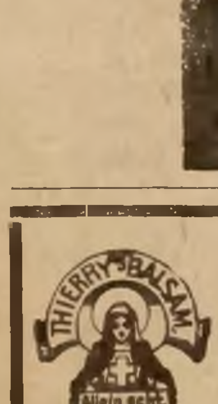


Jak w przemijających dolegliwościach, tak też i przestarzałych cierpieniach żołądka i kiszek, które dotychczas wszystkim środkom stawiały czoło, poleca się na próbę „Gastrycynę". Prospekty i świad. do rozporządzenia.

Małe pudełko 2 kor., — duże pudełko 3 korony, franco 20. polecone o 45 hal. więcej. 4061

We LWOWIE do nabycia: w aptece pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha i w aptece pod „Srebrnym Orłem" Z. Ruckera i w inn. aptekach. Do nabycia: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** En gros w med. droguerjach.





Aptekarza

A. Thierry'ego Balsam

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw złemu trawieniu, osłabieniu, nudnościom, zgadze, wzdęciom i t. d. uśmierzającym kaszel, kurcze, odflegmiającym, czyszczącym. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco z opakowaniem 4 koron.

Apteka pod „Aniołem stróżem **A. Thierryego w Pregradzie** obok Rohitsch Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną ochronną marką zakonnicy. — Poleca się gorąco środek ten mieć przygotowany na każdy przypadek w podróży. 6012

Do nabycia w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

Wielki włoski

Cyrk braci Truzzi

przy **pl. Solarni** (obok ul. Leona Sapiehy).
W Niedzielę 21 czerwca 1903

2 Wielkie Przedstawienia

o godzinie 4-tej po południu
Przedstawienie familijne
po cenach zniżonych.

Loża k. 12, — Krzesło w loży k. 3, — Parkiet k. 2, — I. miejsce k. 1·40, II. miejsce 80 hal. Galerja 40 hal.
Program tak obfity jak na przedstawienia wieczorne.

606 Wieczór o godzinie 8-mej

Wielkie galowe Przedstawienie

po zwykłych cenach. Występ wszystkich artystek i artystów.
Corps de Balet, pp. Bracia Truzzi ze swoją oryginalną tresurą koni.
Muzyka wojskowa 30 pp. Początek o godz. 8.

Bilety wcześniej do nabycia: w droguerji p. L. Sładowskiego, plac Kapitulny 1, i w handlu papieru p. Gabryela Karola Ludwika 1.
Jutro w Poniedziałek 23 Czerwca Wielkie Przedstawienie.

Porto rose

o 2 godziny oddalenia od Tryjestu 463
obok Pirano (Istrja)

Kąpiele morskie, solankowe w soli morskiej, 28 prc. soli, bardzo wiele zawartości bromu, dlatego nieprześcignione w skutku przy eksudatach wszelkiego rodzaju, afektacjach kości, stawów, mięśni i t. p. szczególniej w reumatyźmie i rozmaitych przypadłościach artrytyzmu, w cierpieniach, rhachitis anemii i t. d.

Prospekty i informacje: **G. O. Frediani,** dzierżawca kąpiel. i dyrektor.

Zygmunt Parnes

Podwołoczyska
filja we Lwowie, ulica Grodecka l. 30 506

poleca jako jeneralny reprezentant na Galicję i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane, parowe, żniwiarki-wiązałki, żniwiarki i kosiarki słynnej fabryki maszyn

Królewsko-węgierskiej kolei państw. w Budapeszcie.
Motory i lokomobile benzynowe i spirytusowe Bächtolda i Spółki, Steckborn (Szwajcarja).

Pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki
Rudolfa Bächera w Rudnicach, (Czechy)
jak również siewniki specjalnej fabryki
Fr. Melichara w Brandeis (Czechy).

Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

Na sezon letni!!
Rakiety do Tennisa, Siatki,
Piłki, Futerały na rakiety, Kompletne
Lawn-Tennis, Krokiety, Kule do kręgli,
Kręgle; Kręgle dziecinne wraz z kulami, Balony
nożne (Football), Hamaki ogrodowe w różnych
wielkościach
poleca po cenach najprzystępniejszych
Magazyn
A. Beacock
Lwów,
ulica Hetmańska 4.

Każdej chwili mogę służyć cennikami i szczególnemi ofertami na wszelkie przybory do gier. 480

ZAKŁAD

Iwonicz

zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w Galicji
436 (stacja kolei: „Iwonicz").

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 m. nad p. m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — **ŚRODKI LECZNICZE:** Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelji, kąpiele słono-jodowe, słono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwiowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka, lecznica, leczenie elektrycznością.

WSKAZANIA LECZNICZE: Zołzy (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyśpieszenia i pobudzenia odnowy materji. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświecone, wodociągi, woda do picia źródlana. Msza św. codziennie w kaplicy zakładowej. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze Zakładu: 1-szy Dr. Józef Wernicki i Dr. Juljan Staniszewski, a oprócz tego 5 lekarzy wolno praktykujących i w głównym sezonie docent chir. Dr. Gabryszewski. Dla wygody gości Zakład utrzymuje na stacji kolejowej „Iwonicz" spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-ym sezonie do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

EDMUND BRODKOWSKI



Lwów, pl. Halicki l. 14,
HURTOWNY SKŁAD APARATÓW
i wszelkich przyborów do fotografji
zawodowej, naukowej i amatorskiej

poleca po cenach hurtownych APARATA FOTOGRAFICZNE tak łatwe w użyciu, iż każdy człowiek bez najmniejszej wiedzy natychmiast bardzo piękne fotografje robić może.

Cenniki poseła się gratis, a na żądanie sprzedaje się aparata fotograficzne na małe raty miesięczne bez podwyższenia ceny, a to celem rozszerzenia tak pięknego sportu fotograficznego między miłośnikami sztuk pięknych. — Sprzedaje się również na czteromiesięczny termin zapłaty w umówiony sposób.

Na składzie są do wypożyczenia na jeden, lub ośm dni następujące aparata fotograficzne: Goerz-anschutz momentalny 13/18, ten sam 6/9, — Photo-Jumelle 6/9, — Monopol z Zeissa anastigmatem 9/12, — luetrowa kamera z Goerza anastigmatem 9/12, — podróżna kamera 13/18, 18/24 i 26/31, — również kilka aparatów 6/9 i 9/12. 7H



Klythia

dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla,** c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gotlieb Taussig
C. k. nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. 4066

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy **we Lwowie:** u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

3040 **Zakład wodoleczniczy. RIESENHOF** obok Lincu **Wyższa Austrja.**

Wspaniałe położenie, wolne od wiatru i kurzu. Indywidualne leczenie wszelkich chorób nerwowych kobiecych i chronicznych. Leczenie wodne, dyetetyczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie, elektryczność, kwasorodne, powietrzne i słoneczne kąpiele. Pływalnia, lawn-tennis, własne gospodarstwo, umiarkow. ceny. Telefon nr. 148. Prospekty na żądanie. **Dr. Fränkl.**

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje

Antilentilia

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. Cena 2 K.

Pudr książęcy

jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1.20 h. całe 2 k., z łabędziem 3 k. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 1.40 h., większe 2.40 h., z łabędziem 3.20 h.

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3.20 h. i 6 k.

Jan Ihnatowicz

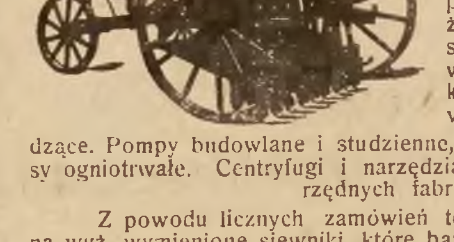
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Marjacki 11. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W PRZEMYŚLU ul. Franciszkańska Nr. 24. 22

Józef Flamm

Lwów, ul. Gródecka 39,

poleca jako generalny reprezentant na Galicję znakomite **SIEWNIKI RZĘDOWE** i szerokorzutne marki „Zukunft", jako też maszyny do sztucznego nawozu i kombinowane pierwszorzędnej fabryki **Jana Pracnera w Rudnicach** (Czechy), jak również maszyny **żniwne, kosiarki-żniwiarki i żniwiarko-wiązatki** marki „Jones" pierwszej amerykańskiej fabryki

The Plano M. F. G. Chicago U. S. A.



Garnitury, młocarnie parowe fabryki **Marschal i Syn,** lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe najnowszego systemu, jedno i wieloskibowe, pługi, brony, walce pierścieniowe, młynki do zboża systemu Bakera, tryerry, sieczkarnie kieratowe, plewniki, kultywatory i wszystkie inne narzędzia rolnicze w zakres gospodarstwa wchodzące. Pompy budowlane i studzienne, — sikawki pożarowe i kasy ogniotrwałe. Centryfugi i narzędzia mleczarskie z pierwszorzędnych fabryk. 624

Z powodu licznych zamówień tegorocznych, a szczególnie na wyż wymienione siewniki, które bardziej, aniżeli w latach poprzednich napływają, upraszam Szan. P. T. rolników o łaskawe spieszne nadesłanie mi swych Szan. zleceń, bym był w możności takowe na czas wykonać.

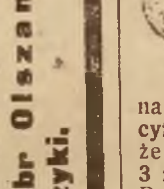
Części do wszystkich maszyn zawsze na składzie.

Cenniki darmo i opłatnie.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

W uroczej górskiej miejscowości
są dwa domy do wynajęcia
na letni lub dłuższy pobyt
urządzone zupełnie wedle zasad hygieny, suche, słoneczne, z piecami, własne wodociągi, piwnice, fontanny, ogrody, stajnie, wozownie, obok lasy szpilkowe, wprost stacja kolei i poczta.
Adresować: **Zarząd dóbr Olszanica ad Ustrzyki.** 617



Największy cud

tego stulecia !!
Jest właśnie wynaleziony
Zegarek kieszonkowy „Herkules"

na minutę wyregulowany z **świecącym cyferblatem,** który budzi tak głośno, że zaspać nie można i kosztuje **tylko 3 złr. 10 ct.** Zegarek ankrowy systemu Roskopf-Patent na minutę wyregulowany **2 złr. 35 ct.**

W razie niespodobania się przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

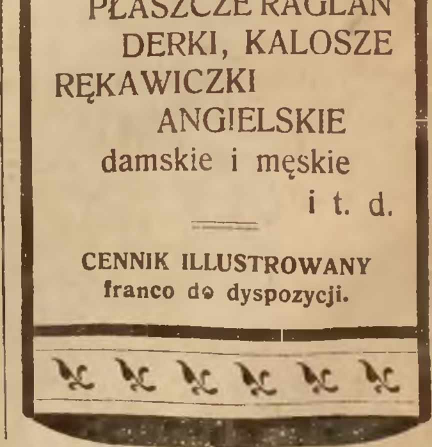
Na żądanie wysyłam **wielki cennik** ilustrowany zegarów, **wyrobów jubilerskich,** towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych darmo i opłatnie.

Z poważaniem
F. PAMM, Kraków,
Zielona 3. 555

Pierwszy chemiczny Zakład

czyszczenia plam na sukniach męskich damskich i dziecinnych, jasnych i ciemnych, wełnianych i jedwabnych bez prucia 525

Herman Weiss
Lwów, — ulica Kołłątaja l. 5.



Wyborne KAWY ceylońskie

i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—, 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco, do każdej miejscowości pocztowej poleca handel **LEONARDA SOLECKIEGO** we Lwowie, ul. Batorego 2. 8133

Handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2·—, 2·20, 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3·30, 3·70.
Koszule kolorowe, kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3·—.
Koszule kolor. satyn. po zł. 2·45.
Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i zł. 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdow. 50 ct.
Przody do koszul do wyszywania 60, 65 i 75 ct.
Kołnierzyki męskie w przeróżn. fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.
Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40 i 1·70
dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.
Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.
dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50
Kaftaniki od potu cienkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—.
Kamizelki do polowania wełniane z rękaw. po zł. 5, 6, 7·50.
Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60.
Spodnie do kąpieli trykotowe.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**
Chustki do nosa płócienne białe, lub kolorow. brzegami, tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystów. zł. 3·60, 4·50, 5·75.
Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełn. jedw. od zł. 1·50.

Woda kolońska
„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4", flakon 0·50, 1, 1·50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Dla Panów!

polecają

Metylewski i Krzyszkowski

Lwów
hotel Georgea.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
KRAWATY
PERFUMERJĘ
27 KAPELUSZE
PARASOLE
WYROBY ZE SKÓRY
OBUWIE MĘSKIE
LASKI, PLEDY
KUFRY
PŁASZCZE GUMOWE
PŁASZCZE RAGLAN
DERKI, KALOSZE
RĘKAWICZKI ANGIELSKIE
damskie i męskie
i t. d.

CENNIK ILLUSTROWANY franco do dyspozycji.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.